Nr. 41 Kraków, Poniedziałek 7 lutego 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pocieszające objawy.

I.

(h). Na Galicyi ciąży ogromny obowiązek w obecnej doniosłej chwili dziejowej. Dać Polakom wszystkich dzielnic przykład zjednoczenia narodowego, skupienia sił i solidarnego wytężenia ich ku wspólnemu celowi, oto zadanie, wymagające wielkiej dojrzałości politycznej, do której dojść mogła tylko ta jedna dzielnica, rozwijająca się od pół wieku w słońcu praw konstytucyjnych i swobód politycznych i narodowych. Oczywiście Królestwo, od szeregu pokoleń pozbawione wszelkiego życia publicznego, nie mogło w tym względzie zająć obecnie odrazu stanowiska przodującego, zwłaszcza w warunkach tak niezwykłych, tak nadzwyczajnego wymagających wyszkolenia. Kto się oduczył chodzić, ten naraz nie potrafi tańczyć. Cud chyba byłby, gdyby się stało inaczej, a w polityce, jak wiadomo, cuda się nie dzieją. Więc na Galicyi spoczęło to równie zaszczytne, jak trudne zadanie.

I wbrew pesymistycznym mniemaniom o wrodzonej jakoby Polakom niekarności, o warcholstwie, prywacie, anarchii i wszystkich tym podobnych przywarach, które rzekomo mają być niedającemi się wykorzenić znamionami naszego narodu, Galicya zaczyna się ze swego zadania niezgorzej wywiązywać, składając dowód, że owe wady nie są narodowi wrodzone, że jest on wolny od nich tam, gdzie mógł się normalnie rozwijać, że cały się ich wyzbędzie, gdy znikną przyczyny, które je sztucznie wyhodowały tam, gdzie naród żył jak gdyby w zakratowanej piwnicy.

Galicya umiała się zdobyć na odłożenie walk partyjnych i zespolenie wszystkich sił, na wytworzenie jednej oryentacyi politycznej i jednej wspólnej woli, przed którą ukorzyć się musiały i ścichnąć waśni, ustąpić prywaty, zniknąć dyktatorskie zakusy jednostek.

Ostatecznem uwieńczeniem tego dzieła jednolitości ma się stać zespolenie reprezentacyi narodowej przez wytworzenie wspólnej podstawy dla Naczelnego Komitetu Narodowego i dla Koła polskiego. Jedna połowa tego zadania polegała na wstąpieniu posłów socyalistycznych do Koła polskiego, druga na wstąpieniu szlachty podolskiej do N. K. N. Co do socyalistów polskich wiadomo, że z całem zaparciem się przezwyciężyli w sobie samych wszelkie od ćwierć wieku spiętrzone wstręty i uprzedzenia i, odłożywszy na bok względy partyjne, a kierując się wyłącznie interesem narodowym, ofiarnie i ochotnie przyjęli na się brzemię nowego obowiązku, jaki czas obecny na nich wkłada. Druga połowa zadania okazała się trudniejszą do spełnienia. W obozie, który dotąd z N. K. N. jeszcze nie współpracuje, sprawa idzie oporniej. Ale i tam widać już pocieszające objawy, wskazujące, że jednak urzeczywistnienie staje się coraz bliższe.

Z pośród duchowieństwa polskiego w Galicyi pierwsi jawnie i silnie stanęli do współpracy z Naczelnym Komitetem Narodowym — Jezuici. Zawsze wyróżniał się ten zakon wśród kleru inteligencyą i dążnością do zrozumienia swego czasu i jego wymagań. I w obecnej dobie ze zwykłą sobie bystrością pojęli Jezuici istotę rzeczy, potrafili ją odróżnić od spraw ubocznych, drugorzędnych i ze znamionującą ich śmiałością myśli i odwagą postanowienia stanęli do szeregu, nie zrażając się tem, że znaleźli się razem z ludźmi i grupami, od których dzieli ich cały świat idei, nie tyczących się jednak zagadnienia narodowego chwili obecnej,

Po 15-miesięcznej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi, podjęli Jezuici krakowscy nanowo wydawnictwo swego miesięcznika „Przegląd powszechny“ pod redakcyą ks. J. Pawelskiego T. J. Pierwszy zeszyt wznowionego „Przeglądu powszechnego“, który się świeżo ukazał, określa jasno stanowisko, jakie Jezuici zajęli wobec wielkiego zagadnienia narodowego. Powzięli oni, jak w artykule wstępnym piszą, przekonanie, iż „kwestya polska nietylko że odżyła i istnieje, ale wysunęła się nadto w pierwszy szereg kwestyj międzynarodowych, domagających się pilnego rozwiązania, i zajęła takie stanowisko, że już z niego wytrącić się nie da“. Z tego przekonania umieli Jezuici wysnuć konsekwencye, o czem świadczy duch, jaki bije z całego zeszytu „Przeglądu powszechnego“. Obok ciepło napisanego artykułu o poezyi Legionów znajdujemy tam bardzo znamienną recenzyę broszury Wacława Sieroszewskiego o Józefie Piłsudskim; sprawozdawca streszcza wiernie życiorys Piłsudskiego, opowiada o jego działalności jako przywódcy P. P. S., a doszedłszy do okresu zakładania związków strzeleckich, temi kończy słowy:

„Dalsze lata zajmuje budzenie ducha, odczyty, organizacya, na którą patrzyli wszyscy. Z niej wyszły Legiony, a na ich czele Piłsudski taki, jakim był, gdy w pierwszych dniach listopada 1914 r. pułk swój, ze wszystkich stron otoczony, wiódł z pod Krzywopłotów do Krakowa, sam prowadząc szpicę... Tu się zaczyna najpiękniejszy do dziś okres życia tego człowieka, który nigdy nie spoczął, i najpiękniejsza część książki — opisy walk w otwartem polu, piersią w pierś. Przez 30 lat bez wytchnienia rwał się do nich Piłsudski, by stać się wreszcie sobą. Co mu brak jeszcze — zdobędzie; w to wierzymy wszyscy“.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 5 lutego: **Wiedeń, 6 lutego.**

Na wszystkich trzech frontach wojennych nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 5 lutego: **Berlin, 6 lutego.**

Zachodni teren wojny: Mały atak angielski na południe od kanału Labasse został odparty. Atak francuski na południe od Somme granatami ręcznymi, przygotowany przez miotanie min, załamał się w ogniu naszej artyleryi. Po południu nieprzyjacielska artylerya utrzymywała ogień z ciężkich dział w Szampanii i przeciw części naszego frontu w Argonach. Spowodowane przez Francuzów eksplozye na wysokości Vauquois (na wschód od Argonów) wyrządziły nieznaczną szkodę w naszych podkopach. Nasza artylerya ostrzeliwała wydatnie nieprzyjacielskie stanowiska na froncie Wogezów między Diedelshausen i Sülzern.

Na wschodnim froncie nie było żadnych szczególnych wydarzeń. Jeden z naszych statków powietrznych zaatakował forty Dynaburga.

Na bałkańskim terenie wojny nie wydarzyło się nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 6 lutego.

(BK). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu w dalszem ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem prezydenta ministrów o zarządzeniach, wydanych przez rząd na podstawie nadzwyczajnego pełnomocnictwa na czas wojny, poseł Vaszony (demokrata) omawiał sprawę drożyzny i podkreślił, że także i **dziś nie byłoby jeszcze za późno na wydanie odpowiednich zarządzeń**, zwłaszcza, że niewiadomo, kiedy wojna się skończy, a nawet po ukończeniu wojny jeszcze przez pewien czas potrwają anormalne stosunki. Mówca oświadczył, że **nie powinno się dopuszczać do tego, by wojna dla większej części ludności była źródłem cierpień i łez, a dla znikomej mniejszości źródłem wzbogacania się.**

Margr. Pallavicini domagał się większego używania maszyn i intensywniejszego zatrudniania jeńców wojennych przy pracach rolnych, jakoteż rozszerzenia terenu uprawy.

Następne posiedzenie we czwartek 10 b. m.

Następca Goremykina.

Kopenhaga, 6 lutego.

(BK). „Politiken“ pisze: Według rozmaitych wiadomości, Stürmer w kwestyach wewnętrzno-politycznych ma stać na tem samem wybitnie konserwatywnem stanowisku jak Goremykin, nie jest jednakże przez to powiedzianem, by taka zmiana ministra w Rosyi tylko nieznacznie dała się odczuć. Już okoliczność, że młodszy i energiczniejszy człowiek przychodzi w miejsce starca, musi być wziętą pod rozwagę. Zdaje się, że Stürmer potrafi jako szef rządu wzmocnić swe stanowisko i że pragnie on cara nakłonić, by zmienił ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu. Co do autentyczności jednak tych wiadomości na razie sąd jakiś jest niemożliwym.

Oświadczenie Wilsona.

Londyn, 6 lutego.

(BK). „Times“ donosi z Waszyngtonu: Wilson w mowie w Kansas oświadczył: Świat potrzebuje zboża z Kansas i innych wielkich rolniczych dystryktów Stanów Zjednoczonych. Ameryka ma prawo do wysyłania pokojowej ludności środków żywności, gdzie i kiedy pozwalają na to stosunki wojenne w myśl przepisów prawa międzynarodowego. Mamy też prawo zaopatrywania tej ludności w bawełnę, by się mogła przyodziewać.

Korespondent „Timesu“ dodaje do tego: Słowa te, wobec istniejącej z Anglią różnicy zdania, brzmią **bardzo poważnie**. Nie należy jednak mowy pojmować jako zwiastuna przesilenia z Anglią.

Z Bałkanu.

Król Konstantyn o stanowisku Grecyi.

Ateński korespondent „Russkoje Słowa“, miał wywiad z królem greckim Konstantynem, który oświadczył między innymi.

Nie żywiłem nigdy względem czwórporozumienia nieprzyjacielskich uczuć, nie knułem przeciwko niemu intryg, skądże więc ta nieufność. Moje niezłomne postanowienie zachowanie neutralności nie jest wcale wynikiem sympatyi lub antypatyi. Jest to spra-

wą sumienia — jest to wynikiem mojego zapatrywania na interesy Grecyi.

Nie pragnę wcale wojny, co więcej **Grecya sama nie chce wojny**. W dzisiejszych czasach nie królowie przecież lecz ludy wypowiadają wojnę!

Czwórporozumienie mimo moich protestów **nie przestaje naruszać mych praw**. Uwięziło ono konsulów państw centralnych zamiast zwrócić się do mnie, a ja sam wezwałbym owych konsulów do opuszczenia miasta.

Mocarstwa czwórporozumienia popełniły na mnię akt zemsty, ponieważ chcę zachować neutralność.

— Jakie stanowisko zajmie Grecya w razie ofenzywy Bułgarów na Saloniki? — zapytał korespondent.

— Nie zmieni to zupełnie jej stanowiska; wojska austryacko-niemieckie nie będą prowadzić operacyi przeciwko neutralnej Grecyi. Zresztą zajęcie Salonik nie leży w interesie Bułgaryi i jakąż korzyść miałaby stąd, aby stwarzać sobie na tyłach nowego nieprzyjaciela.

Co do kwestyi zaprowadzenia w Grecyi stanu wojennego, król oświadczył, iż projekt ten byłby przez niego poparty. Prasa może zająć stanowisko, jakie jej się podoba, lecz nie ścierpię, aby organa greckiej prasy czyniły oświadczenia, które obrażają moje uczucia, jako Greka. To jest niedopuszczalnem, aby dzienniki greckie zwracały się do zagranicy z żądaniem, aby nie robiła sobie ceremonii z prawami zwierzchniczemi Grecyi.

Bułgarya i Rumunia.

Korespondent „Lokal-Anzeigera" donosi z Sofii: Bułgarya uznała Ruszczuk za okręg wojenny, tak iż komunikacya z Rumunią możliwa jest tylko przez Oberistę i Nową Dobrudźdże, a nie przez Dunaj. Zarządzenie to jest żywo komentowane w kołach politycznych.

Stanowisko Rumunii.

„Politique" ogłasza rozmowę konserwatywnego polityka i b. burmistrza Bukaresztu Cantacuzeny z niemieckim podsekretarzem stanu Zimmermanem. Cantacuzene oświadczył, iż żałuje mocno, że nastąpiło o z i ę b i e n i e stosunków między Niemcami a Rumunią. „Nie my jesteśmy temu winni — odrzekł Zimmerman — że przyjaźń między obu państwami popsuła się". Zimmerman mówił także o F i l i p e s c u, iż jest to — jego zdaniem — człowiek niepowściągliwy, ale szczery.

Cantacuzene, mówiąc o niemieckiej organizacyi wojennej (którą studyował niedawno w Berlinie), wyraził się w następujący sposób: Wobec tak potężnej organizacyi, która wszystko przewiduje i niczego nie pozostawia wypadkowi, Niemcy n i e m o g ą b y ć z w y c i ę ż o n e ani militarnie, ani ekonomicznie.

Nowe rumuńskie powołanie.

„Züricher Nachrichten" donoszą z Bukaresztu: Rząd rumuński powołał przedwcześnie rocznik 1896.

Z Genewy znowuż donoszą, iż rumuńscy konsulowie wydają rozkazy, powołujące dotychczas niepowołane roczniki.

Rokowania pokojowe z Czarnogórą.

Wiedeń, 6 lutego.

„N. Fr. Presse" i „N. W. Tagblatt" dowiadują się ze źródła miarodajnego, że rokowania pokojowe z Czarnogórą, w której zresztą panuje zupełny spokój, **nie mogły się jeszcze dotąd rozpocząć**, ponieważ ks. Mirko i pozostali w Czarnogórze trzej członkowie rządu czarnogórskiego n i e m o g ą s i ę w y k a z a ć p e ł n o m o c n i c t w e m do prowadzenia rokowań pokojowych.

Kronika wojenna.

„Zeppelin" zginął. Okręty marynarki, wysłane z Grimsly na miejsce katastrofy „Zeppelina", przeszukały szczegółowo okolicę, ale nie znalazły żadnych śladów okrętu powietrznego. Sądzą zatem, że „Zeppelin" zatonął.

Dwór czarnogórski osiedla się w Lyonie. Czarnogórska para królewska, ostatecznie, zamierza tu w okolicy w jednej z will zamieszkać. Przybyło tu już ciało dyplomatyczne z Czarnogóry.

Anglia a Włochy. (BK). Agencya Stefaniego donosi z Rzymu: Wiele oznak wskazuje na to, że kwestya taryfy żeglugi zbliża się do rozwiązania, którego sobie Włochy życzą. Angielska admiralicya wyraziła gotowość zarekwirowania pewnej ilości parowców po cenach, jakie zapłacił rząd angielski i oddania ich rządowi włoskiemu do dyspozycyi celem transportu węgli. Spodziewają się, że to zarządzenie wpłynie korzystnie na wysokość angielsko-włoskich taryf frachtowych.

Sprawa „Appamu". Sekretarz stanu Lansing oświadczył, że jedyną kwestyą, o którą jeszcze w sprawie „Appama" chodzi, jest sprawa, jak długo „Appam" jeszcze może pozostać na wodach amerykańskich.

Brak mięsa w Rosyi. „Times" donosi z Petersburga: Minister rolnictwa zawiadomił, że jest koniecznem zaprowadzenie w całem państwie dwu dni w tygodniu bezmięsnych, jeżeli chce się uniknąć rujnującego zmniejszenia się stanu bydła Ministerstwo proponuje nadto zniżenie racyi mięsa dla żołnierzy.

Dotychczasowy przebieg rewolucyi w Chinach.

Do pism francuskich donoszą o bliższych szczegółach rewolucyjnego ruchu przeciw Juanszikajowi. Jak się okazuje, ruch ten posiada wyraźne tendencye separatystyczne. Południowe prowincye chcą się nietylko wyzwolić z pod rządów Juanszikaja, ale i łączności z Chinami północnemi. Dotychczasowa rewolucya w Chinach miała przebieg następujący:

Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o zamiarze Juanszikaja proklamowania siebie cesarzem Chin, ogłosił gubernator Junanu, generał Tsaiao niepodległość swej prowincyi. Przyłączyły się doń niezwłocznie prowincye: Kuang-Si i So-Czueń. — Cała olbrzymia połać ziemi chińskiej na obu brzegach górnego Jantse-Kiangu utworzyła przeto odrębne wrogie Juanszikajowi państwo, z dyktatorem Tsaiao na czele.

Generał ten jest wielkiej energii i inteligencyi. Wykształcenie otrzymał w Japonii, gdzie też poznał współczesne teorye polityczne. Tak już w roku 1911 proklamował on niepodległość Junanu i rządził tą prowincyą jako dyktator do r. 1913. Po nieudanej próbie wzniecenia powszechnej rewolucyi w Chinach, emigrował do Japonii, wkrótce jednak powrócił do swej ojczystej prowincyi Junanu.

Dążąc do zjednania sobie najpotężniejszych i najwpływowszych wrogów, mianował Juanszika generała Tsaiao wojennym gubernatorem, legalizując w ten sposób jego pobyt w Junanu.

Obecnie rząd pekiński zdradza wielki niepokój z powodu wystąpienia generała Tsaiao na czele rewolucyjnego i separatystycznego ruchu. Dowódca trzeciej dywizyi chińskiej, która w roku 1912 wsławiła się złupieniem Pekinu, wyruszył forsownym marszem z Sa-Czuena nad granicę Kuli-Czau, by zająć strategiczne punkty i odciąć tę prowincyę od Junanu. Za tą dywizyą, odgrywającą rolę awangardy, zdążają z północnych Chin liczne wojska oddanych Juanszikajowi generałów.

Wobec zupełnego ładu i porządku utrzymywanego w zrewoltowanym Junanie przez generała Tsaiao, mocarstwa europejskie i Japonia postanowiły na razie zachować wobec rewolucyi w Chinach stanowisko wyczekujące. Nie ulega jednak wątpliwości, że zwłaszcza w Japonii, sympatya sfer rządzących i szerokich mas społeczeństwa są po stronie energicznego i śmiałego dyktatoru Junanu.

KRONIKA.

Kraków, niedziela 6 lutego.

Z teatru ludowego komunikują nam: Dyrekcyi teatru ludowego udało się pozyskać Stanisława Orzelskiego, tenora opery budapeszteńskiej i praskiej, który przypomni się publiczności krakowskiej w „Baronie cygańskim" w przyszłym tygodniu.

Zmiana terenu wojennego. „Wiener Ztg." zamieszcza ogłoszenie o zmianie granic w obrębie północnego terenu wojennego, według którego naczelna komenda armii zarządziła przeniesienie ze ściślejszego do dalszego terenu wojennego politycznych powiatów: Żółkiew i Rawa Ruska oraz leżącego po zachodniej części rzeki Bugu politycznego Sokalskiego jak i obszar miasta Sokal.

Ze Lwowa. Na podstawie zestawienia biura rozdawnictwa kart chlebowych, ilość mieszkańców Lwowa w miesiącu sierpnia ub. roku wynosiła 157.000. Dnia 1 stycznia b. r. liczba mieszkańców wzrosła do 172.000, zaś 15 stycznia wynosiła 174 000. Stały przybytek tłumaczy się ciągłym powrotem uchodźców mimo, iż w ostatnich miesiącach znaczna ilość mężczyzn powołaną została do służby wojskowej.

Zapotrzebowanie chleba we Lwowie wynosi obecnie 44 000 bochenków, zaś gminy podmiejskie spotrzebowują 29.890 bochenków dziennie.

Na wydane w tygodniu od 9—15 stycznia karty chlebowe w ilości 249.890, ludność skonsumowała ogółem 294.584 klg. mąki. Nieznaczna różnica wykazuje ilość niezrealizowanych kart.

Epidemia tyfusu plamistego w Galicyi. Urzędownie donoszą: Od dnia 23 do 29 stycznia stwierdzone w Galicyi 345 wypadków tyfusu plamistego w 19 powiatach (49 gminach).

Ukraińskie uchwały. Dnia 28 z. m. odbyło się XVII. posiedzenie Ogólnej Ukraińskiej Rady. O przebiegu posiedzenia podaje „Diło" następujące szczegóły:

„Przedmiotem narad były sprawy strzelców i kwestya zachodniej granicy ukraińskich terytoryów w Galicyi i krajach okupowanych. Na podstawie geograficznego referatu prof. dra Rudnickiego i danych statystycznych przedłożonych przez prof. Tomaniwskiego, przeprowadzono dyskusyę i uchwalono: co do Galicyi za g r a n i c ę z a c h o d n i ą przyjąć granicę wyższego l w o w s k i e g o s ą d u z dołączeniem Łemkowszczyzny; co do krajów okupowanych, g r a n i c ę g u b e r n i i c h e ł m s k i e j wedle uchwały Dumy rosyjskiej z roku 1912.

Z powodu szerzenia się ospy. zarządzono w kilku powiatach Królestwa, miedzy innymi w radomskiem, przymusowe szczepienie ospy, cholery i tyfusu.

Posłowi K. Liebknechtowi zarząd organizacyi socyalistycznej jego okręgu (Poczdam—Szpandawa itd.) wyraził wotum ufności i zupełną zgodę z jego stanowiskiem, lecz (jak donosi „Chemnitzer Volksstg.") tylko większością 1 głosu (16 przeciw 15).

Porozumienie się socyalistów Francyi i Niemiec. Poseł do sejmu pruskiego tow. Ströbel ogłasza w „Vorwärtsie" artykuł, wskazujący na konieczność wspólnego porozumienia się między socyalistycznemi partyami państw wojujących. Wskazuje on na na fakt, iż kierownictwo partyi niemieckiej w przeciwstawieniu do niektórych zupełnie imperyalistycznych i nacyonalistycznych elementów wewnątrz niemieckiej socyalnej demokracyi, zawsze oświadczało, iż nie traci nadziei porozumienia się z zagranicznemi partyami, i jest gotowe do międzynarodowych narad.

Konferencya partyi francuskiej nie oświadczyła gotowości do takich narad, i to jest n a j c i ę ż s z y m z a r z u t e m, jaki jej można uczynić. Jest to jedyny zarzut, do jakiego uprawniona jest — zdaniem Ströbla — niemiecka „większość" pod adresem radykalnej „mniejszości", żądającej porozumienia. Z całym bowiem naciskiem muszą być odrzucone utrudniające porozumienie inne ataki na partyę francuską, wszystkie bowiem inne uchwały konferencyi są w innym zupełnie duchu utrzymane. Kongres bowiem partyi francuskiej oświadczył się przeciwko imperyalizmowi i polityce zaborczej, a za sądami rozjemczymi, co ogromnie ułatwi porozumienie,

P i e r w s z y k r o k ku porozumieniu musi być w końcu uczyniony, jeśli straszliwy bieg wojny nie ma zniszczyć całej kultury europejskiej.

Znaczne zmniejszenie przewozu przez Szwecyę. Pisma rosyjskie donoszą, że z powodu nieporozumień pomiędzy rządem angielskim a szwedzkim zmniejszył się transport z Rosyi do Anglii przez Szwecyę w grudniu 1915 roku o 50%. Zastój trwa w dalszym ciągu.

Pożar parlamentu w Ottawie. Cały budynek parlamentarny z wyjątkiem biblioteki i części zachodniego skrzydła padł pastwą pożaru. W ogniu dwie kobiety straciły życie. Z początku przypuszczano, że chodzi o podłożenie ognia, gdyż jedna z osób miała słyszeć eksplozyę, która jednak była niezbyt silną. Podczas akcyi ratunkowej dwu strażaków i dwu żołnierzy zginęło. Policya jest zdania, że ogień powstał przypadkowo. Zachodzi obawa, że także jeden z członków parlamentu zginął w płomieniach.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Rosyjscy postępowcy, a wojna.

III.

Filozofia p. Franka. — „Święta Ruś" Struwego. — Filozoficzno-religijne uzasadnienie rosyjskiego imperyalizmu, — Konieczność zduszenia Ukrainy i Polski w myśl liberalnej filozofii Struwego. — Opinia rosyjskiego towarzysza.

Przyjrzyjmy się teraz innym filozofom szowinistycznego liberalizmu, a przekonamy się, iż zaborcza, imperyalistyczna treść w wielu wypadkach całkiem niedwuznacznie wydobywa się z pod grubej nieraz warstwy mglistych, mistycznych frazesów.

Teraz przed nami staje ideolog liberalny S. **Frank**, który udowadnia, iż „wojna jest prowadzona nie między wschodem a zachodem, lecz między obrońcami prawa a obrońcami siły, między obrońcami świątyń ducha ogólno-ludzkiego, a jego przeciwnikami i burzycielami" (Tamże, 121—132).

Albowiem któż nie wie, iż główny „obrońca świątyń ducha ogólno-ludzkiego" mieszka w Carskiem Siole?...

Lecz — jak to bywa najczęściej — najdobitniej wyraża imperyalistyczną treść liberalnej filozofii **Piotr Struwe**. Swoją drogą może jest najszczerszy z liberalnych publicystów.

Posłuchajmy z początku wstępu ogólno-filozoficznego, a potem wyjaśnienia istotnej treści tego wstępu.

A więc wstęp:

„Oprócz Wielkiej Rosyi — obwieszcza Struwe — istnieje jeszcze Swięta Rosya. Jeśli w Wielkiej Rosyi zostają dla nas wyrażone fakt i idea rosyjskiej siły, to w Swiętej Rosyi wyrażamy fakt i ideę rosyjskiej prawdy... Nasza groźna armia ucieleśnia nietylko wielką potęgę Wielkiej Rosyi, lecz także duchową siłę Swiętej Rosyi, siłę ofiary i pokory. Tam na polach chwały i śmierci „w nieskończonej ofierze niezliczonych bezimiennych bohaterów szarej armii chłopskiej **urzeczywistnia się religijny cud (!) połączenia się siły i prawdy**, rozstrzyga się największe zagadnienie historyi".

Szkoda — słusznie komentuje w swem piśmie „Komunista" rosyjski socyalny demokrata tow. Zinowjew — szkoda, że Struwe nie wyjaśnił nam dokładniej, w której mianowicie chwili urzeczywistniał się ów „religijny cud połączenia siły i prawdy" — czy wówczas, gdy carscy generałowie potopili w mazurskich błotach całą armię chłopskich synów i robotników, czy też wówczas, gdy na skutek szczucia synków szlacheckich w uniformach oficerskich ciemni żołdaci rosyjscy grabili i urządzali pogromy żydów w Królestwie i Galicyi?...

Takiem jest obłudne, mistyczno-prawosławne oblicze liberalnych szowinistów, zwrócone do ludu. Lecz dwulicowy Janus liberalizmu ma jeszcze drugie oblicze, zwrócone do geszefciarskich polityków burżuazyi, do wora z pieniądzmi, do trzosa.

Tu „cudem" niewiele się zrobi. Trzeba teraz całkiem trzeźwymi dowodami uzasadnić, jakie korzyści wypływają ze „Swiętej Rosyi" dla pieniężnego wora. Posłuchajmy więc, jak dziwnie modyfikuje się „Swięta Rosya" w rozmowach Struwego z p. kapitałem.

Skończyliśmy więc ze wstępem filozoficznym, przechodzimy do istoty rzeczy. Uważajmy teraz na stopniowania — co wyłazi ze świetnej szaty prawosławno-filozoficznych frazesów.

„Wielka Rosya — pisze Struwe („Russkaja Mysl" XII, 176) — to państwowa formuła Rosyi, jako narodowego państwa-imperyum". Albo jeszcze popularniej (tamże): „Wielka Rosya jest **ideowem uzasadnieniem rosyjskiego narodowego imperyalizmu**", zmierzającem ku temu, aby wśród Wielkorosyan wzmocnić „**zdolność i wolę do ekspansyi**".

To już jest dostatecznie obrane z łupiny frazesów, Lecz treść głębokiej „filozofii" szowinistycznego liberalizmu możemy wraz z Struwem przedstawić jeszcze bardziej konkretnie. Tylko posłuchajmy dalej tego rzeczywiście dość szczerego postępowca (ub. byłego socyalnego demokraty i autora manifestu socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi przy założeniu tejże partyi na pierwszym zjeździe w r. 1898).

A więc dalej p. Struwe ma głos:

„Wojna 1914 r. ma za zadanie doprowadzić do końca zewnętrzną ekspanzyę rosyjskiego imperyum, realizując jego cele imperyalistyczne i jego słowiańskie powołanie. Przedewszystkiem Rosya powinna przyłączyć i zjednoczyć z imperyum wszystkie części narodu rosyjskiego. **Stąd wynika historyczna nieodzowność przyłączenia do Rosyi rosyjskiej Galicyi.** Takie przyłączenie jest nieodzownem również dla wewnętrznego uzdrowienia Rosyi, gdyż (uważać na resztki filozoficznej terminologii!) austryacki byt („bytje") małoruskiego plemienia zrodził i żywił u nas potworną t. zw. **kwestyę „ukraińską"**. Po drugie Rosya powołaną jest w tych lub innych rozmiarach odrodzić Polskę. Wreszcie Rosya powinna podporządkować swej kontroli, czyli inaczej wpływom i władzy cieśniny, t. zn. wyjście z morza Czarnego do Śródziemnego. Dla samej Rosyi to konieczność ekonomiczna i polityczna... Posiadanie cieśnin potrzebne jest Rosyi dla niej samej, lecz także (znowu mała wstawka „filozoficzna") dla jej pokojowej (!), zjednoczeniowej (!) roli na bliskim Wschodzie" (Tamże 178—9).

Takie są **programy i obrona carskiej polityki** zagranicznej przez liberała-imperyalistę. Wspomniany rosyjski towarzysz bardzo dobrze streszcza przytoczony program w następujących słowach: 1) **Galicyę trzeba zdusić**, gdyż „austryacki byt małoruskiego plemienia" rodzi kwestyę ukraińską w Rosyi. Innemi słowy, jeśli nie zdusi się tego ukraińskiego Piemontu, to wielkorosyjskim narodowcom niezmiernie trudno będzie rozwiązać zagadnienia narodowościowe w Rosyi w duchu stołypinowskiej polityki, t. zn. w duchu bezlitosnego dławienia i uciskania wszystkich, nienależących do plemienia wielkorosyan. 2) To samo odnosi się do kwestyi polskiej, gdyż „odrodzić" Polskę w języku carskiej bandy, narodowych liberałów i t. d., znaczy odrodzić ją pod berłem cara, t. zn. oddać carowi **także Kraków, polski Piemont, i zadusić Polskę raz na zawsze.** 3) Turcyę należy podzielić, gdyż wymagają tego ekonomiczne interesa grupki rosyjskiej wielkiej burżuazyi.

Tak trafnie rosyjski towarzysz streszcza program rosyjskiego liberała-imperyalisty, stojącego na czele wpływowej rosyjskiej formacyi liberalnej.

Ciekawe kształty programowe wyłaniają się — jak widzimy — gdy baczniej się przyjrzymy ciekawej filozofii rosyjskiego liberalizmu.

Teraz wypada nam przyjrzeć się poglądom uznanego wodza rosyjskiego kadetyzmu p. Milukowa.

Prądy w francuskiej socyalnej demokracyi.

Z ostatniego kongresu partyi francuskiej.

Francuski socyalizm z początkiem wojny w przeciwieństwie do angielskiego, zajął wobec wojny stanowisko zupełnie jednolite; dziś już tego niema.

Podczas ostatnich ośmiu miesięcy we francuskim socyalizmie zaczęła wzrastać opozycya przeciwko wojnie, i to opozycya rozmaitych odcieni. Są mianowicie bezwzględni przyjaciele pokoju, którzy sprzeciwiają się także obecnej wojnie, podobnie jak radykalne skrzydło angielskiej niezależnej partyi pracy. Inni opozycyoniści socyaliści chociaż nie są bezwarunkowo zwolennikami pokoju, to jednak chcą utrzymać międzynarodowy charakter socyalizmu i już teraz odnowić jego międzynarodową organizacyę. — W ten sposób na paryskim kongresie socyalistycznym ujawniły się **trzy kierunki** socyalistyczne.

1) Bezwzględni zwolennicy pokoju, którzy wysłali na zimmerwaldzką konferencyę w Szwajcaryi swych delegatów (Bourderona i Okerheima). Mieli oni na paryskim kongresie tylko 70 głosów.

2) Międzynarodowa grupa partyi. Przywódcami jej jest dwóch posłów socyalistycznych Jan Louguet i Adrien Presseman. Do tej grupy należą dzienniki robotnicze „Le Populaire du Centre" w Limoges i „Droit du Peuple" w Grenobli. Rozporządza ona 25—30 posłami (na 100, jakich posiada partya francuska).

Grupa ta żąda natychmiastowego zwołania międzynarodowego Biura socyalistycznego, i pragnie aby każdy projekt pokojowy był dokładnie zbadany. Uważa ona jednak, że pokój jest możliwy tylko wtedy, gdy północna Francya zostanie oczyszczona, zaś Belgia i Serbia otrzymają przywróconą niepodległość i gdy kwestya alzacko-lotaryńska będzie rozwiązaną według zasad sprawiedliwości (należy zainterpelować samą ludność prowincyi). Dalej sprzeciwia się ta grupa wszelkiej polityce zaborczej i żąda międzynarodowych sądów rozjemczych i zniesienia tajnej dyplomacyi. Z 2600 głosów kongresu około 900 oświadczyło się za tą grupą.

3) Główna grupa partyi (większość) obejmuje około 1700 głosów. Również i tu są rozmaite podkierunki. I tak są tu Renaudel Moulet i Edgar Milhaud, którzy oświadczyli się za obligatoryjnymi sądami rozjemczymi, lecz nie są bezwzględnie za zwołaniem Biura międzynarodowego. Należy tutaj także grupa ministra Juliusza Guesde'a, Albert Thomas, Marcell Sembat i posłowie Cachin i Compère-Morel; najbardziej skrajne prawie stanowisko wewnątrz tej grupy zajął Gustaw Hervé.

Kongres czynił wielkie starania, aby między obiema głównymi grupami (2 i 3) stworzyć porozumienie i uchwalić wspólną rezolucyę. Komisya, złożona z przedstawicieli obu grup, opracowała w końcu rezolucyę, na którą zgodziły się obie grupy 2736 głosami.

Rezolucya ta odrzuca wszelkie aneksye, oświadcza się jednak za wojną aż do zupełnego oswobodzenia Francyi i osiągnięcia trwałego pokoju. Do warunków trwałego pokoju należą oswobodzenie Belgii i Serbii i odnowienie węzłów między Alzacyą i Lotaryngią a Francyą, które tak brutalnie zostały zerwane. Francya chce dać dowód swej sprawiedliwości i wezwać ludność Alzacyi i Lotaryngii, aby sama oświadczyła, że chce połączyć się z narodem francuskim.

Rezolucya żąda dalej międzynarodowych sądów rozjemczych, ograniczenia zbrojeń, zniesienia tajnej dyplomacyi i upaństwowienia przemysłu wojennego.

Z niemieckimi socyalistami mają być wtedy dopiero nawiązane stosunki, gdy oświadczą się oni przeciwko imperyalizmowi, polityce zaborczej i naruszeniu praw międzynarodowych.

Więzień.

Równa powierzchnia błota błyszczała jak metaliczna wstęga między dwoma szeregami przydrożnych drzew, które chwiały się w takt lekkich podmuchów wiatru, niosącego przejmujący chłód jesiennego poranku.

Wzdłuż nasypu szosy czerniały rozległe plamy pól i łąk, zmoczonych całonocnym deszczem; miejscami świeciła owalna płaszczyzna kałuży lub wąski pas wody, wolno przelewającej się w bruzdach.

Na szosie od strony miasta ukazała się grupka ludzi. Zbliżali się szybko, brnąc w rzadkiej masie błota, które rozpryskiwało się promieniście wielkiemi kleksami.

Prowadzono katorżników. Pierwszy szedł uzbrojony dozorca, za którym postępowało kilkunastu więźniów, zakutych w kajdany. Pochód zamykał drugi dozorca, napominający co chwila więźniów, by szli równo i prędko. Kierowali się ku pobliskiej wsi, gdzie cały dzień spędzano przy robotach ziemnych...

Coraz głośniej brzęczały ogniwa kajdan, coraz wyraźniej dochodziło pryskanie błota.

Zwróciło to uwagę młodej dziewczyny, która szła do wsi wąską ścieżyną na skraju szosy. Odwróciła głowę. Grupka więźniów była niedaleko. Wyraźnie znaczyły się na ciemno-brunatnem tle szosy ich szare, zmięte szynele.

Przestrzeń dzieląca ich malała coraz bardziej; na skręcie szosy zrównali się zupełnie. Dozorca, idący na przodzie, podszedł do dziewczyny.

— Panna pewno z miasta? — zaczął.

— Ze wsi jestem! — odpowiedziała nieśmiało dziewczyna.

— Panny ze wsi nie mają takich ładnych oczu! — ciągnął dalej dozorca.

Dziewczyna zarumieniła się i przyspieszyła kroku.

— Cóż to? Uciekamy? No, no! Taka ładna i ucieka. Ale ja nie byłbym mężczyzną, gdybym na to pozwolił!

To mówiąc, podbiegł do dziewczyny i chwycił ją za rękę.

— Proszę puścić! — prosiła, wyrywając się.

— Zadarmo nie można! Takie ładne oczy! Może jeszcze nikt ich nie całował!

Usiłował objąć dziewczynę wpół. Szamotali się chwilę. Dziewczyna była osłabiona i z trudem oddechając, wsparła się o drzewo. Pierś jej falowała szybko, głowa przechyliła się na bok, ręce odpychały natręta.

Więźniowie, którzy pozostali w tyle, byli już obok.

Dozorca szarpał gwałtownie ręce dziewczyny, chcąc przyciągnąć ją do siebie. Zdawało się, że za chwilę dziewczyna ulegnie, gdy z szeregu więźniów wystąpił młody chłopak i zbliżył się do dwojga walczących.

— Puść ją! — odezwał się rozkazująco.

Twarz dozorcy poczerwieniała, rozognione oczy rzucały snopy iskier, usta drżały w szalonym gniewie.

— Ty!... katorżnik!... w kajdanach!... Bez praw!... bez wolności!... Ty!... ty!... ty!... — charczał, pieniąc się.

Prawą ręką puścił dziewczynę i sięgnął po rewolwer. Drugi dozorca biegł z końca orszaku.

Posiniały wargi więźnia... zbladł. Śmiała myśl jak błyskawica przemknęła mu przez głowę. Zadźwięczały kajdany... Skute ręce zatoczyły w powietrzu półkole i żelazne ogniwa z rozmachem spadły na głowę dozorcy.

Bluzgnęła krew gorącem strumieniem, trysnęły białe krople mózgu... na ziemi leżał trup.

. . . .

Nazajutrz na podwórzu więziennem wiatr jesienny kołysał wiszące ciało „zbuntowanego“ więźnia. *Wacław Grabiański.*

Z miasta i z kraju.

Posiedzenie Koła polskiego w Krakowie. Pełne posiedzenie Koła polskiego zostanie prawdopodobnie zwołane najpóźniej ku końcowi bieżącego miesiąca i odbędzie się w Krakowie.

Zawieszenie wykładów na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego. Wydział filozoficzny uchwalił zawiesić wykłady od dnia 7 lutego do 18 marca włącznie, aby w myśl odezwy rektora umożliwić młodzieży uniwersyteckiej wzięcie udziału w akcyi ochronnego szczepienia ludności.

Brak chleba w Krakowie. Jak było do przewidzenia, sytuacya chlebowa wczoraj znacznie się pogorszyła, i nigdzie prawie chleba nie można było dostać. Dzisiaj również chleba nie będzie i dopiero od jutra stosunki mają zmienić się na lepsze. Dzięki interwencyi mianowicie wiceprezydentów Nowaka i Maryewskiego, którzy byli niedawno w Wiedniu, Kraków otrzyma znaczniejszą ilość mąki rumuńskiej, która będzie nadchodzić do miasta częściowo. Pierwszy transport przybył już wczoraj, a w poniedziałek wszyscy piekarze otrzymają mąkę, i brak chleba będzie na razie usunięty. Zapasy mąki rumuńskiej wystarczą jednak tylko na dwa tygodnie.

Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że od jutra (poniedziałku 7 b. m.) w sklepach miejskich sprzedawać się będzie ryż łamany po 2 korony za 1 kilogram, a ryż cały po 2 kor. 40 hal. za 1 klg. Nabywać można jedynie w ilościach po pół kilograma i po 1 kilogramie.

Z krakowskiej filii „Czerwonego krzyża“. Przed kilku dniami odbyło się w sali posiedzeń magistratu posiedzenie wydziału krakowskiej filii „Czerwonego krzyża“ pod przewodnictwem prezesa dra Leo. Wobec tego, że z powodu zwiększonych bardzo zajęć urzędowych fizyk miejski dr Janiszewski złożył godność wiceprezesa krakowskiej filii, przystąpiono do nowych wyborów. I. wiceprezesem wybrano prof. dra Juliana Nowaka, II. wiceprezesem dra L. Schneidra. Do komisyi rewizyjnej wybrano: pp. Fr. Zopotha, dra H. Szarskiego i p. A. Zollową.

Koncert Jana Wolanka (skrzypka) i p. St. Abłamowicz-Meyerowej odbędzie się dziś (niedziela) o godz. 7 w sali „Sokoła“. Bilety od 6 wieczorem nabyć będzie można tamże.

Wystawa loteryi artystycznej. Dnia 6 lutego w niedzielę o godz. 11 przed południem w gmachu Tow. sztuk pięknych (plac Szczepański) nastąpi otwarcie wystawy „Loteryi artystycznej“, poświęconej opiece wojennej na rzecz malarzy, rzeźbiarzy i grafików polskich.

Odczyt. Krakowskie Koło Ligi Kobiet zawiadamia, że odczyt dra Kowenickiego „Choroby zakaźne a wojna“ odbędzie się dziś w niedzielę 6-go lutego b. r.

O grunta leżące odłogiem. Termin przedkładania starostwom wykazu gruntów, leżących odłogiem, a to celem użycia ich pod uprawę przez inne osoby, został przyspieszony i oznaczony na dzień 25 lutego. Równocześnie z wykazem gruntów, leżących odłogiem, należy przedłożyć starostwu imienny spis osób, zamierzających na tych gruntach podjąć się uprawy.

Premia na zasiewy jesienne. Wypłata premii zasiewowej rozpoczęła się już i postępuje w miarę, jak wpływały zgłoszenia i wracają ze starostw, potwierdzone co do obszaru obsianych gruntów. Niezwykle liczna ilość zgłoszeń w znacznej części niezupełnie dokładnych, spowodowała znaczne trudności techniczne w uporządkowaniu materyału, rozdzieleniu go na gminy i powiaty, a w dalszym ciągu w stwierdzeniu faktycznych podstaw wymiaru za pośrednictwem władz politycznych. Obecnie trudności te są w większej części pokonane i nawet znacznej liczbie rolników premie wypłacono.

Zniszczenia w Galicyi. Według obliczeń namiestnictwa, w 59 powiatach Galicyi uległo wskutek wojny zniszczeniu 64.000 budynków mieszkalnych i 113.324 budynków gospodarskich. 58.225 rodzin pozostało bez dachu. Są to cyfry urzędowa, raczej za skromne, niż przesadzone. Akcya odbudowy postępuje wprawdzie powoli, ale postępuje.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).